

Polacy wyjechali solidaryzować się z Węgrami

16 marca 2012

Znany konserwatywny dziennik „Magyar Hírlap” ukazał się wczoraj z nagłówkiem „Witamy naszych polskich przyjaciół”. Duża część numeru poświęcona jest właśnie Polsce. Zdjęcie nagłówka można zobaczyć poniżej.



O Wielkim Wyjeździe na Węgry informowała szeroko węgierska prasa i telewizja.

Stacje informacyjne na żywo transmitowały przemówienie redaktora naczelnego „Gazety Polskiej” – Tomasza Sakiewicza.

Polskie media, informując o obchodach święta narodowego na Węgrzech wspominają o udziale „co najmniej 700 przedstawicieli środowisk prawicowych z Polski”. Z ustaleń portalu Niezależna.pl wynika, że tylko pociągiem do Budapesztu dotarło ponad 700 osób.

Jak ustaliliśmy, w pochodzie uczestniczy grupa ok. 2 tys. Polaków, którzy przyjechali do Budapesztu pociągiem i autokarami w ramach Wielkiego Wyjazdu na Węgry. Ponadto ok. tysiąc Polaków przyjechał do Budapesztu „na własną rękę”.

Przypomnijmy, że podobne manipulacje liczbami miały miejsce podczas relacji z rocznicy katastrofy smoleńskiej.



– To było ogromnie wzruszające, gdy Węgrzy śpiewali polski hymn – mówi Tomasz Sakiewicz, redaktor naczelny „Gazety Polskiej”, który dzisiaj w Budapeszcie pojawił się razem z tysiącami innych Polaków, aby wziąć udział w węgierskim święcie i z dziesiątkami tysięcy Węgrów udzielić poparcia premierowi Viktorowi Orbánowi.

– To było wielkie święto przyjaźni polsko-węgierskiej i wielkie święto niepodległości Węgier. Te wspaniałe reakcje Polaków i Węgrów wobec siebie. Widziałem setki wzruszonych osób. Do mnie podeszła starsza pani i wręczyła ryngraf z Matką Boską. To było coś wspaniałego. Widziałem Węgrów, którzy śpiewali polski hymn, a przecież to nie jest dla nich łatwe. Musieli specjalnie przygotować się na nasz przyjazd – opowiada nam Tomasz Sakiewicz.

– Ten dzień miał dwa bardzo ważne akcenty. Oczywiście, pierwszym było spotkanie przed Muzeum Narodowym, bo tam rozpoczęły się uroczystości. Później już mieliśmy do czynienia ze świętem węgierskim. Przemarsz Polaków przez Budapeszt zrobił ogromne wrażenie, bo główna grupa, w której i my szliśmy, to około 5 tysięcy osób, a nie byliśmy jedyni. Oczywiście, w tej grupie mogli się pojawić również Węgrzy, ale

głównie były to osoby, które przyjechały pociągiem, 70 autokarami i prywatnymi samochodami. W sumie oceniam, że w centralnym punkcie uroczystości zgromadziło się około 50 tys. osób, z czego 5-7 tysięcy Polaków – mówi redaktor naczelny „Gazety Polskiej. – Cały plac Kossutha zajęty był przez tłum z wielobarwnymi flagami: węgierskimi i polskimi. Jak my dochodziliśmy, to plac był już pełen. Trudno więc mówić, że w Budapeszcie nie ma poparcia dla Viktora Orbána. Widziałem cały Budapeszt, który udał się w jednym kierunku, żeby zmanifestować solidarność ze swoim premierem. I świętować.



– Co naprawdę dało się odczuć, to wielokrotne podkreślanie o konieczności wspólnej walki o suwerenną Europę, o suwerenność narodów Europy. We wszystkich przemówieniach pojawiał się wątek, że musimy zachować tożsamość, musimy chronić wolność, szczególnie kiedy neguje się ją przy pomocy brukselskiej dyplomacji i próbuje się podważać wartości narodowe, chrześcijańskie. To słysząc było w przemówieniach polityków węgierskich i naszych. Oparcie się o własne korzenie i tożsamość narodową nie tylko nie dzieli ludzi, ale wręcz łączy. Te chwile, gdy ludzie witali się, ściskali, cieszyli były absolutnie spontaniczne. Nie da się tego wyreżyserować. To były piękne sceny przyjaźni dwóch narodów – mówi portalowi Niezależna.pl Tomasz Sakiewicz.

Uczestnicy Wielkiego Wyjazdu na Węgry podkreślają, że spotkali

się z bardzo ciepłym przyjęciem ze strony Węgrów, a telewizja i prasa węgierska na żywo relacjonuje przebieg uroczystości w Budapeszcie, sporo miejsca w swoich relacjach poświęcając udziałowi Polaków.

Wznoszono hasła: „Budapeszt – Warszawa. Wspólna sprawa” oraz „Viktor Orban”.

Kompilacja 3 informacji autorstwa: wg, pł, gb

Zdjęcia: Małgorzata Armo

Źródło: Niezalezna.pl